**Używane samochody wciąż drożeją**

* Pierwszy kwartał 2022 r. pokazuje, że samochody używane wciąż drożeją. Auto kupowane na kredyt kosztowało średnio już ponad 53 tys. zł.
* Przed pandemią, czyli w 2019 r. średnia wartość kredytowanego pojazdu wynosiła niecałe 38 tys. zł. Oznacza to, że od tego czasu samochody zdrożały o około 40%.
* Eksperci spodziewają się, że w kolejnych miesiącach ceny używanych samochodów będą nadal rosły.

Obserwowany w 2021 r. trend wzrostowy cen samochodów używanych nie hamuje. Według danych firmy Cofidis, przeciętne auto kupowane na kredyt przez jej klientów w okresie od stycznia do połowy marca 2022 r. kosztowało ponad 53 tys. zł. Tymczasem w całym ubiegłym roku, średnia wartość kredytowanego pojazdu wyniosła niecałe 50,5 tys. zł.

- *Widać, że wciąż odczuwamy skutki ograniczonej podaży nowych aut wywołany m.in. przerwaniem łańcuchów dostaw części, w szczególności półprzewodników niezbędnych do produkcji nowoczesnych samochodów. Mniejsza dostępność nowych pojazdów wywindowała ceny tych używanych* – mówi Nuno de Oliveira, prezes Cofidis Polska.

Przeciętna wartość samochodu kredytowanego przez Cofidis wzrosła o 19% w okresie od stycznia do grudnia 2021 r. Dla porównania wzrost tego wskaźnika w całym 2020 r., czyli pierwszym roku pandemii, wyniósł 12%. Przeciętne finansowane przez Cofidis auto kosztowało w 2020 r. niecałe 42,5 tys. zł, wobec 38 tys. zł rok wcześniej. Jeśli więc porównać okres sprzed pandemii do obecnej sytuacji widać, że na używany samochód trzeba wydać nawet o 40% więcej.

**Używane auta zdrożały….**

Eksperci Cofidis przeanalizowali ceny tych samych modeli, w tym samym wieku, które były kupowane przez ich klientów w latach 2019 i 2021. Sprawdzili na przykład ceny sześcioletnich Volkswagenów Golfów. Okazało się, że w 2019 r. takie samochody z rocznika 2013, kosztowały przeciętnie nieco ponad 39 tys. zł. W 2021 r. ten model samochodów wyprodukowany w 2015 r., czyli również sześcioletni, kosztował już przeciętnie ponad 50 tys. zł. To o 28% więcej.

- *Jeszcze większe wzrosty cen widać w segmencie samochodów z młodszych roczników, szczególnie jeśli w międzyczasie weszła na rynek nowa wersja danego modelu* – wyjaśnia Marcin Szulc, dyrektor ds. Handlowych i Rozwoju Biznesu w Cofidis.

To zjawisko świetnie ilustruje przykład dwuletnich Fordów Focusów. W 2019 r. Fordy Focusy III generacji wyprodukowane w 2017 r. były warte przeciętnie około 49 tys. zł. W 2021 r. były już dostępne dwuletnie Focusy IV generacji wyprodukowane w 2019 r. Przeciętna cena, jaką płacili za nie kupujący, wyniosła już ponad 75 tys. zł. To aż o 53% więcej.

W przypadku starszych pojazdów wzrost cen też był znaczący. Na przykład za 12-letnią Toyotę Avensis trzeba było w 2019 r. zapłacić przeciętnie trochę ponad 17 tys. zł. Ten sam model, w tym samym wieku w 2021 r. kosztował już średnio 29 tys. zł. Oznacza to wzrost aż o prawie 70%.

**… i będą jeszcze droższe**

Analitycy Cofidis prognozują, że w kolejnych miesiącach należy spodziewać się dalszego wzrostu cen.

- *Na początku roku wydawało się, że sytuacja pod względem podaży nowych samochodów będzie z każdym miesiącem się poprawiała, co byłoby czynnikiem hamującym dla wzrostu cen. Niestety obecna sytuacja polityczna i gospodarcza sprawia, że samochody będą nadal drożały – mówi Marcin Szulc.*

To oznacza powtórzenie się scenariusza z ubiegłego roku, kiedy to prawie gotowe samochody czekały na placach na montaż różnych układów elektronicznych, ze względu na ograniczoną dostępność półprzewodników. Producenci pojazdów musieli o nie konkurować z rosnącym zapotrzebowaniem ze strony producentów sprzętu elektronicznego, którzy notowali wzrost popytu na swoje towary wywołany zmianami w sposobie pracy. Tymczasem kolejne fabryki ogłaszały ograniczenia w produkcji np. ze względu na pożary czy susze, które skutkowały niedoborami wody, niezbędnej do produkcji tych podzespołów. Do tego doszły opóźnienia w transporcie z Azji ze względu na COVID. Obecnie również należy spodziewać się niedoborów surowców potrzebnych do produkcji samochodów, których Rosja i Ukraina są istotnymi eksporterami. To będzie powodowało z jednej strony przestoje, a z drugiej wzrost kosztów produkcji, bo surowce będą droższe. Do tego dochodzi też wpływ inflacji szalejącej w całej Europie. Zamówione w ubiegłym roku samochody, dziś kosztują więcej, niż klienci się spodziewali. To w oczywisty sposób przełoży się też na ceny aut używanych.